

Kurier szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945

WYD. AB
Cena 50 gr Nr 133 (6163)

PONIEDZ. 8.VI.64 r.

XXXIII MTP — otwarte

Merkury znów gości w Grodzie Przemysława

POZNAŃ PAP. Wczoraj otwarte zostały XXXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie, w których — oprócz Polski — biorą udział wystawcy z 53 krajów.

Na otwarcie Targów przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR — Władysławem GOMUŁKĄ i presem Rady Ministrów — Józefem CYRANKIEWICZEM.

Na uroczystości otwarcia obecne były liczne delegacje rządowe — przybyła także delegacja Sekretariatu RWPG.

Symbolicznego aktu otwarcia Targów — przecięcia biało-czerwonej wstęgi u wejścia do pawilonu centralnego — dokonał premier Józef Cyrankiewicz.

Następnie goście udali się na zwiedzanie targowych ekspozycji.

KORRESPONDENCJĘ WŁASNĄ z XXXIII MTP zamieszczamy na str. 2.

Prezydent Jugosławii

zakończył wizytę w Finlandii

Dziś spotkanie Chruszczow — Tito

HELSINKI PAP. W Helsinkach ogłoszono w niedzielę wspólny komunikat jugosłowiańsko-fiński, na zakończenie wizyty prezydenta Tito w Finlandii.

KOMUNIKAT PODKREŚLA, że rozmowy między prezydentem Tito i prezydentem Kekkonenem odbyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, oraz potwierdziły jednomyślnie stanowisko obu krajów wobec podstawowych problemów umocnienia pokoju i współpracy międzynarodowej. Obaj mężowie stanu zgodnie stwierdzają, iż podjęcie częściowych środków prowadzących do rozbrojenia byłoby bardzo pożyteczne. Komunikat mówi również o możliwościach dalszego rozwoju handlu i współpracy gospodarczej między Finlandią i Jugosławią.

DZIŚ prezydent Tito udaje się drogą lotniczą do Leningradu, gdzie spotka się z premierem Chruszczowem.

Ponad 400 osób choruje na tyfus

LONDYN PAP. Epidemia tyfusu w szkockim mieście Aberdeen nie słabnie. W niedzielę chorowały już 402 osoby.

Brytyjski minister obrony oświadczył dzisiaj, że żołnierze angielscy niezwłocznie zostaną zaszczerpani przeciwko tyfusowi.

Religie w USA

NOWY JORK. Przeprowadzona ostatnio w USA ankieta wykazała, że w kraju tym istnieje około 210 różnych sekt religijnych, z których każda nie liczy więcej, niż 50 tys. wiernych.

Królewska kraksa

LONDYN PAP. Samochód, który prowadził książę Edynburga, i w którym znajdowała się również królowa brytyjska Elżbieta II zderzył się z innym samochodem w pobliżu Maidenhead. Ani królowa, ani jej mąż nie odnieśli obrażeń.

„Dusiciel“ nie kłamał

Morderca kpi w żywe oczy z policji

PARYŻ PAP. Wczoraj zostało ostatecznie ustalone, że czło-wiek, podający się za mordercę 11-letniego chłopca Luca Tarona i zaspisujący redakcje dzienników paryskich anonimowymi listami, nie jest kłamcą.

W JEDNYM Z DWU LISTÓW, jakie wysłał on w niedzielę do prowadzącego śledztwo komisarza Samsona oraz Agencji France Presse, człowiek ten, podpisujący się „Dusiciel“, podawał, że książkę jaką miał Luc przy sobie, a mianowicie „Przygody Bugsa Buny“, którą morderca zabrał, pozostawił potem na ławce na jednej ze stacji metra „w poniedziałek 1 czerwca po południu“.

Policjanci udali się natychmiast do naczelnika tej stacji. Wszystkie szczegóły podane przez „Dusiciela“



Elb3/104 10.6/64

Ludzie przed jazdowego czynu

Zaoszczędzili 560 tys. zł

WŁASCIWIE sprawa zaczęła się całkiem prozaicznie. Ze względu na modernizację pewnych elementów układów rurarskich 6 tysięcy złacz posiadanych przez wydział W-4 Stoczni Szczecińskiej nie nadawało się już do montażu na statkach. Można je było w tej sytuacji użyć tylko — na złom. Straty z tego wyniku sięgały 560 tys. zł. Suma niebagatelna. Trzej młodzi ZMS-owcy: I sekretarz grupy działania na wydziale — GERARD JANECZEK, STANISŁAW WACWICZ i CZESŁAW ZDUNEK, nie mogli się jednak pogodzić z myślą o zmarnowaniu cennych części. Porozumieli się z sekretarzem wydziałowej organizacji partyjnej — JANEM JANIKIEM I. — po stanowili w czwórkę tak przerobić złacza, by można je było zastosować do statkowych rurociągów.

Prace te zdecydowali się wykonać w ramach czynu przedjazowego. Przez kilka tygodni prawie dzień w dzień czwórka stoczniowców porostawiała po złaczeniach w szkła dzie, przerabiając złacza. Prace pracowali około 300 dodatkowych godzin nie pobierając

wynagrodzenia nadgodzinowego. Trud ich nie poszedł jednak na marne. Dzięki swemu czynowi zaoszczędzili dla stoczni 560 tys. zł. ZMS-owcy ze stoczniowej rurotni są także inicjatorami masowego zobowiązania załogi tego wydziału, polegającego na skróceniu o 2 miesiące cyklu produkcyjnego na motorowcu „Henryk Jendza“. Oznacza to zamontowanie w czasie o 23 krótszym 24 kilometrów skomplikowanych rurociągów. Wartość tego przedjazowego czynu szczecińskich stoczniowców będzie bardzo wysoka. (w)

Samoremonty- czyn produkcyjny marynarzy

ZOBOWIĄZANIA załóg pływających oraz pracowników lądowych Polskiej Żeglugi Morskiej z okazji XX-lecia PRL oraz IV Zjazdu Partii zamknęły się kwotą 13,5 mln zł. Do końca maja br. zrealizowano już czynny społeczny wartości ponad 4 mln zł, w zakresie samoremontów statków oraz około 8,5 tys. dolarów w zakresie zwiększenia przepływu i prac przy przestawianiu ładunków w obcych portach. Oszczędności uzyskane dzięki skróceniu postojów statków w portach oraz rezygnowaniu z usług pilotów wyniosły 1 200 tys. zł.

W realizacji czynów przedjazowych wyróżniły się załogi statków: „Woodica“, „Odra“, „Kłobag“, „Kruszewica“, „Szczecin“, „Chorzwów“, „Huta Żelaza“ i „Syrenka“.

Również w innych przedsięwzięciach gospodarki morskiej trwa realizacja czynu produkcyjnego. Załoga PRCP podjęła zobowiązania produkcyjne wartości 2 807 tys. zł, a wykonała już czynny wartości 3,5 mln zł.

WIZYTA min. Lechowicza

Na zaproszenie Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego przybywa dziś do Szczecina przewodniczący Komitetu Drobnej Wytworczowości — min. Włodzimierz LECHOWICZ. W czasie swego pobytu min. Lechowicz zapozna się z rozwojem poszczególnych pionów drobnej wytworczowości w naszym mieście i województwie. Min. Lechowicz wizytować będzie zakłady przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w Goleńcowie i Swinoujściu. Min. Lechowicz spotka się również z aktywnym drobnej wytworczości oraz Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. (Dyl)

Sędzia Warren rozmawia z Rubym

NOWY JORK PAP. Przewodniczący komisji prowadzącej dochodzenie w sprawie zabójstwa prezydenta Kennedy'ego, sędzia Warren przybył w niedzielę do Dallas i obejrzał miejsce związane z zabójstwem prezydenta. Między innymi sędzia Warren zwiadał księgi, w których pracował Oswald i udął się do wicewojewody w którym przebywa zabójca Oswalda, Jack Ruby. Sędzia Warren odbył z Rubym rozmowę w jej celu.

Pasjonująca zagadka Lazurowej Groty

RZYM PAP. Duży posąg bez rąk z odchyloną w tył głową, jakby dwaj futbolowicze podpowiedli, odkryli w Lazurowej Grocie na Capri, budzi duże zainteresowanie ludności Włoch.

W oczekiwaniu na wydobycie go i zbadanie przez fachowców mnożą się pytania: czy ukrył go tam kiedyś jakiś właściciel pieczolowicie strzegący swych skarbow, czy też w okresie, kiedy morze miało poziom niższy niż obecnie, Lazurowa Grota była świątynią, gdzie oddawano cześć jakiemuś nieznanemu jeszcze bóstwu?

Nieostrożny gitarzysta

LONDYN. Gitarzysta Bert Weedon spóźnił się na występ w kafece w Manchesterze około pół godziny. Czas ten wypełniony został masażem jego palców. Weedon zgodził się bowiem nieroztropnie uścisnąć dłoń jednego ze swych wielbicieli — ciężkoatlety o wadze 127 kg.

Kto handluje, ten żyje...

(Korespondencja własna z XXXIII MTP)

MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE są imprezą handlu zagranicznego, godzi się więc omówić tegoroczną ekspozycję, zwłaszcza polskiej, zacząć od handlu zagranicznego. Nie tylko dlatego, że na MTP dokonujemy około 5 proc. ogólnych obrotów naszego handlu zagranicznego, ale przede wszystkim ze względu na fakt, że ekspozycja polskiego przemysłu, które znalazły się w Poznaniu odzwierciedlają nasze możliwości, a zarazem i chęci eksportowe.

WREWU BOWIEM ULICZNEJ PIOSENCE, która w okresie okupacji głosiła ludności Warszawy, że „kto handluje ten żyje”, dla naszej gospodarki nie jest obojętne dlatego, że na tym odcinku mamy pewne doświadczenia, i to nie najlepsze.

OGROMNE ZNISZCZENIA WOLNEJ oraz odziedziczone po międzywojennej Polsce zacofanie gospodarcze narzuciły nam po wojnie monopolistyczną strukturę handlu zagranicznego. W 1949 r. struktura naszego eksportu przedstawiała się następująco: surowce, paliwa i półfabrykaty stanowiły 68 proc. eksportu, żywność i produkty wełne — 18,8 proc. Udział maszyn i urządzeń wynosił zaledwie 2,4 proc.

LICZBY TE jednak nabierają pełniejszej wymowy, gdy dodamy, że w pozycji surowców do minował węgiel. To czarne złoto decydowało o naszym bilansie płatniczym i możliwościach importowych. Zniszczona Europa, niesłaby tylko przez półkę lat potrzebowała węgla, później nastąpił spadek zapotrzebowania, a więc i cen. Odczuliśmy to boleśnie, ale dzięki uprzejmym słowom kraju można było woli przetrwać ciężar eksportu na maszyn i urządzenia. Ale i w tej dziedzinie notowaliśmy pewną jednostronność. O wielkości tego eksportu decydowały właściwie dwa asortymenty — tabor kolejowy i staki, a więc wyroby zawierające mało pracy uprzedmiotowionej natomiast wiele surowca. Ponadto wciąż jeszcze znaczącą część sprzedawanych przez nas towarów stanowiły produkty spożywcze, podlegające na rynkach stałym wahaniom koniunkturalnym.

STAD TEŻ w tezach przedzjadowych wyraźnie powiedziano, że w naczelnym zadaniem na soje gospodarki i handlu zagranicznego jest zmiana struktury eksportu, dostosowanie jej do możliwości naszego przemysłu, stał się profil tegorocznej ekspozycji polskiej na XXXIII MTP. W następnych korespondencjach omówimy szczegółowiej polską ekspozycję, dziś ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że główny ciężar położono na maszyny i urządzenia, na wyroby zawierające duży udział pracy a mniej surowca.

Z bocianiego gniazda

- STATKI NA WEJŚCIU:
- S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — z Dania pod balastem.
 - S/S „KATWICE” — do Dania z węgłem.
 - M/S „KRASNAL” — do Anglii z farcielem.
 - M/S „ORLA” — do Anglii z płytami piśniovymi.
 - M/S „ANDRZEJ BOROWY” — do Finlandii z drobnicą.
 - S/S „GNIEZNO” — do Holandii z węgłem.
 - S/S „JEDNOSC ROBOTNICZA” — do Dania z węgłem.

W walce z fenolem

NAJWIĘKSZA plaga naszych rzek stnowi, jak wiadomo, fenol, spuszczany wraz z ściekami przez zakłady przemysłowe. Z fenolem można jednak poradzić sobie przy pomocy bakterii, które porażają go rozkładając i likwidując. Te właściwości bakterii zbadała dokładnie katedra mikrobiologii Rolnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie i opracowała metodę oczyszczania rzek, polegającą m. in. na dokładnym ustaleniu ilości fenolu w wodzie i na odmierzeniu odpowiedniej ilości bakterii.

Są jeszcze miejsca na wczasach „Pod gruszą“

WARSZAWA PAP. Wzorem lat ubiegłych — i w roku bieżącym spółdzielnia „Gromada” prowadzi akcję wczasów „Pod gruszą”. Na uwagę zasługują zwłaszcza wczesny rodzinny „Gromady”, z których w bieżącym sezonie letnim będzie mogło skorzystać ponad 20 tys. osób. Za cenę od 70 do 1 tys. zł spółdzielnia zapewnia na okres 2 tygodni lokum wraz z wyżywieniem (dzieci korzystają ze zniżki). Niezależnie od wczasów typu turnusowego „Gromady” dysponuje również adresami pokoi, które rodziny mogą wynajmować. Informacje o wczasach „Pod gruszą” można zasięgnąć w Warszawie — w Domu Chłopa oraz w miastach wojewódzkich w oddziałach „Gromady”.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE zmienne. Skłonność do burz. Temperatura maksymalna 23 st. C. Wiatry słabe, południowo — zachodnie.



TENDENCJE TE BĘDĄ SIĘ POGLEBIAĆ, gdyż zadania planowe handlu zagranicznego zakładają, że w 1965 r. eksport maszyn i urządzeń ma wynieść 37,7 proc. (w 1963 r. — 33,1 proc.) surowców i paliw 32,6 proc. (1963 r. — 38 proc.), artykułów rolno-spożywczych — 18 proc. i przemysłowych towarów konsumpcyjnych — 11,7 proc. Natomiast przewiduje się, że do 1970 r. finalne produkty będą stanowiły 63 proc. całego naszego eksportu.

JAK WIĘC Z TEGO WYNIKA przed naszym przemysłem i handlem zagranicznym stoją poważne zadania wynikające nie tylko z naszych chęci, ale przede wszystkim konieczności zmiany struktury eksportu. Bo jednak uliczna piosenka mówiła prawdę, przynajmniej w części, że „kto handluje ten żyje”.

A. KILNAR

Alpinizm — to wielka przygoda Zdobywca Mount Everestu — sir John Hunt bawi w Polsce

(WL.) W Polsce z kilkudniową wizytą przebywa płk. John Hunt, kierownik słynnej wyprawy, która pierwsza w dziejach osiągnęła najwyższy szczyt świata, Mount Everest. Płk. Hunt przybył do Polski na zaproszenie Polskiego Klubu Wysokogórskiego, celem poznania Tatr i nawiązania kontaktu z polskimi alpinistami.

— SIR JOHN, jest pan zdobywcą Mount Everestu. Może zechce pan opowiedzieć o tym wyczynie.

— Przede wszystkim nie jestem zdobywcą, a kierownikiem wyprawy, która w roku 1953 po raz pierwszy osiągnęła najwyższy szczyt Himalajów. Nie nazwałbym tego wyczynem, a bywcą Mount Everestu. Może zechce pan opowiedzieć o tym wyczynie.

— W latach trzydziestych, gdy służyłem w piechocie (bo jestem za wodnym wojskowym), wysłano mnie do Indii. Wiele wolnego czasu spędziłem wówczas na wspinaczce w Himalajach. Indie dawały mi znacznie więcej możliwości uprawiania tego sportu, niżym entuzjazmowałem się od młodości, niż rodzinny kraj. I wtedy pomyślałem, że dobrze byłoby „zrobić” Everest...

Przedsięwzięcie to zostało zrealizowane. Powstało wówczas wokół tego wydarzenia wiele rozgłosu, Hilary i Penzance napisali książki, a ja, jak to zwykle w takich razach bywa, dostałem tytuł barona.

— Sir John, mimo że działają pan obecnie w ruchu młodzieżowym (a może właśnie dlatego), co pan myśli o śmierci tych wypadkach, jakich o roku niesie alpinizm. Niektórzy twierdzą, że to sport samobójczy.

— Cóż. Ćwicing i szkolenie alpinistów powinny polegać na maksymalnym wpojeniu im zasad ostrożności. To główny postulat. Już choćby dlatego, że tam gdzie nie ma ryzyka nie ma i przygody. Tej wielkiej, odkrywczej przygody. A przecież właśnie dla niej, mimo tylu tragicznych wypadków śmiertelnych, alpinistów jest na świecie coraz więcej.

Rozmawiała: Ewa BERBERYUSZ

List z kraju Kulturalny awans ROW

ROŚNIE RANGA i znaczenie Rybnickiego Okręgu Węglowego — nowo powstającego zagłębia górniczego Polski. Awans tego regionu, liczącego około 1 300 km kwadratowych powierzchni, związany jest z przebiegającymi pokładami nasyżonych „czarnych diamentów”. Nowe inwestycje górnicze zmniejszą z każdym rokiem geografie gospodarczą ROW, zmieniają też strukturę społeczną jego mieszkańców. Równocześnie w życiu kulturalnym Rybnickiego Okręgu Węglowego zachodzą ciekawe przemiany, świadczące o ambiacji kulturalnych mieszkańców, o dostosowaniu się do wymogów nowych warunków i społeczności rybnicko-wodzisławskiej.

W rejonie tym w Rybniku, Wodzisławiu i wielu innych miejscowościach powstało i rozwija się szereg nowych form działalności kulturalnej. Włożono wiele pracy, aby zerwać z dotychczasową sztaampą. Powstało wiele nowych placówek, które pozwoliły na wyjście z „opłotków” prowincjonalizmu w kulturze. Do nich zaliczyć trzeba w pierwszej kolejności Klub Literacki „Konтакты”, który jest organizatorem popularnych już dziś „Rybnickich Dni Literatury”, spotkań autorów ze społeczeństwem, odczytów i prelekcji. Kilku jego członków wydało już książki, wielu innych zostało laureatami konkursów literackich. Klub ten sprawił, że w Rybniku powstało młode, aktywne środowisko literackie.

6-letni chłopiec puścił z dymem 10 budynków

LÓDŹ PAP. W Sokolej Górze, pow. Radomsko, wybuchł w niedzielę pożar. Spłonęło 10 budynków mieszkalnych i gospodarczych, oraz żywy inwentarz.

Pożar spowodował 6-letni Marek Typowicz, który bawił się zapalnikami. 17 jednostek straży pożarnej przez kilka godzin walczyło z rozszalałym żywiołem.

„MERCURY”
...nowy hotel otwarty ostatnio w Poznaniu posiada ogółem 63 miejsca. Przeważnie są to pokoje jednoosobowe. Zarówno pokoje jak i część recepcyjna hotelu oraz hali rekreacyjnej są bardzo estetycznie urządzone. Restauracja, kawiarnia i sale bankietowe mogą pomieścić jednocześnie 520 gości. W kondygnacjach podziemnych znajduje się m. in. wytwórnia młd gazowych, pralnia, warsztat... Na zdjęciu: w pokoju hotelowym...
Fot. CAP — STASZYSZYN



Dziwny połów

RYBACY Z DARŁOWA złowili zaccapioną o hak zastawioną na węgorze autentyczną fokę ważącą ok. 20 kg. Zwierzętko było bardzo wyczerpane i dlatego wyczerpano i uładowano w wieszak. Gdy jednak zawieszono je do domu jednego z rybaków i wypuszczono do wody fokę odzyskała. Wysłano ją do ogrodu zoologicznego w Sopocie. (a)

Prawie 100 nowych piosenek usłyszymy w Opolu

OPOLE PAP. Termin rozpoczęcia II Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu został już definitywnie ustalony — odbędzie się w dniach 24 — 28 bm.

Na giełdach w warszawskiej studio-kawiarni „Ewa” komisja artystyczna przesłuchała przeszło 200 piosenek spośród których ok. 50 usłyszymy na festiwalu. W ramach konkursu organizowanego przez III program Polskiego Radia wpłynęło blisko 400 piosenek, z czego jurorzy wybrali 9 najlepszych! Ponadto zostanie zaprezentowanych ok. 30 wyróżnionych piosenek.

Festiwal przyczyni się niewątpliwie do ujawnienia nowych talentów. Opolski laureat wystąpią na festiwalu sopockim.

W Pińczowie pachnie...

W ZABYTKOWYM PIŃCZOWIE znajduje się jedna z najbardziej znanych w Polsce (wsródfachowców) przetwórnia ziół. Produkuje się tu przede wszystkim różne olejki aromatyczne, np. mietowy, jodłowy i sosnowy. Olejków tych używa się do wyrobu mydeł i tzw. galeń kąpielowych. (a)

CZESŁAW SKRZYPCZAK

Zza kulis krwawych zająć w Gujanie

Wolność może poczekać...

ZAMIESZKI W GUJANIE, w wyniku których kilkadziesiąt osób zginęło, a kilkadziesiąt odniosło rany, zwróciły ponownie uwagę opinii na tę kolonię brytyjską, położoną w północno-wschodniej części Ameryki Południowej, między Brazylią, Wenezuelą i Gujaną Holenderską.

Co TKWI U POBŁOŻA TYCH WYDARZEŃ? Nawet prasa kapitalistyczna nie ukrywa, że za ich zewnętrznymi objawami, jakimi są niesnaski na tle rasowym, kryje się inspirowana z zewnątrz walka o przyszłe kierownictwo niepodległej Gujany.

WYGRYWANIE RÓŻNIC RASOWYCH

LUDNOŚĆ GUJANY jest konglomeratem rasowym i religijnym. Największą grupę etniczną (240 tys. na 560 tys. mieszkańców stanowią Hindusi, a potem Murzyni 180 tys.). Ludność hinduska skupia się w większości w Postępowej Partii Ludowej, której przewodzi premier

rzędu lokalnego, dr Cheddi JAGAN. Partia ta opowiada się za przeprowadzeniem radykalnych reform wewnętrznych o charakterze socjalistycznym. Przedstawicielstwo przeważającej części ludności murzyńskiej stanowi główna partia konserwatywnej opozycji - Narodowy Kongres Ludowy, pod wodzą Forbesa BURNHAM. Na tym samym skrzydle znajduje się też ugrupowanie „Zjednoczona Siła”, reprezentujące interesy ludności białej i tzw. „Amerykandzi”, czyli tubylców.

FAKT, że partie te skupiają (w większości) określone grupy etniczne posłużył kolonizatorom za dogodny atut w dążeniu do usunięcia z aresny politycznej premiera Jagana. Wykorzystano w tym celu pewne antagonizmy między ludnością wsi, w znacznej mierze hinduska, a nieco mniej biedną ludnością miast, (przeważnie Murzyni), którą zaczęto podburzać przeciwko rzekomo bardziej uprzywilejowanym w wyniku polityki wewnętrznej Jagana, drobnym rolnikom i robotnikom rolnym.

OPOZYCJĘ PRZECIW JAGANOWI podsycają dodatkowo kółka amerykańskie, które zarzucają premierowi „sympatię dla komunizmu” i które obawiają się, że jeżeli Jagan utrzyma się u władzy do momentu uzyskania niepodległości, stworzy za Gujanę „drugą Kubę” na zachodniej półkuli. W tym kierunku idzie nacisk Waszyngtonu na Londyn.

NIEPODLEGŁOŚĆ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Sprawa przyznania Gujanie niepodległości zawisła znowu w próżni. Jesienią ub. roku, w rezultacie nieporozumień między Postępową Partią Ludową a opozycją, poniosła fiasko ko-

lejna konferencja w sprawie przyszłego ustroju Gujany Brytyjskiej (z udziałem przedstawicieli partii politycznych Gujany i rządu brytyjskiego).

Przedmiotem sporu była kwestia wyborów i systemu wyborczego. Zdaniem Jagana wybory należy odłożyć do czasu przyznania Gujanie niepodległości. Powinny się one odbyć na podstawie istniejącego systemu jednomandatowych okręgów wyborczych.

Tymczasem opozycja opowiedziała się za wyborami proporcjonalnymi, co wzmocniłoby tendencje do separatyzmu i nietolerancji.

Minister do spraw Wspólnoty Brytyjskiej, Sandys, do którego Jagan zwrócił się o arbitraż, opowiedział się na rzecz proporcjonalnego systemu wyborów, które miałyby się odbyć latem rb. Jednocześnie jednak Sandys - pozwalając się na istniejące między ugrupowaniami politycznymi Gujany rozbieżności - odłożył na czas nieokreślony przyznanie niepodległości tej kolonii.

Jadwiga ROJEK

O SOJUSZACH I WROGACH

„Kiedy ktoś z zewnątrz chce wyśadzić jakiś sojusz w powietrzu, w rezultacie tylko go umacnia” Duncan SANDYS minister Wspólnoty Brytyjskiej

ASTRONOMIA W PRAKTYCE

„Zadziwiająca nysła - dla mieszczanów innej pła- nety”

Myśli tygodnia

nety niebo może leżeć na ziemi”

Alberto MORAVIA pisarz włoski

REWOLUCJA I FILM

„Ciepło zmieniła zwycięstwo i obywatel. Rewolucja francuska zaczęła się z Janem Jakubem Rousseau. Był to początek rewolucji - ułaska rozpocznie się z GERM. Ostatecznie jest to przecięcie wiek kinematografii” Pietro GERMI reżyser włoski (zebr. jr)



Przed IV Międzynarodowym Festiwałem Piosenek w Sopocie. Na zdjęciu: z Kubą przybędzie do Sopotu ESTER BORJAS. CAF

Wymowne zwycięstwo

Z dnia na dzień

Z NIEZWYKŁYM ZAINTERESOWANIEM oczekiwano we Francji wyników uzupełniających wyborów do Zgromadzenia Narodowego w małej miejscowości Longwy. Longwy, Meurthe et Moselle, były terenem niekwestionowanych dotychczas przylatujących wpływów gaulistowskiej partii UNR.

TYMczasem ostatnie wybory przyniosły gaulistom porażkę. Zdecydowaną większość wyborcy powierzyli mandat poselski komunistom - Louis DUPONTOM. Kandydatowi lewicy zjednoczonej w kampanii wyborczej. Gaulisci utracili nie tylko „urowany” do tej pory mandat, ale również 15 procent głosów.

Jak pisał „COMBAT” - te 15 proc. odebrała im bez trudu „zwarta i wiernie dotrzymująca spójność całej lewicy”. Weszła do niej ko-

munizm. Zjednoczona Partia Socjalistyczna (PSU), partia socjaldemokratyczna (SFIO) a także radykalizm.

Przy okazji, jak o tym z kolei mówi organ prasowy UNR-UDT „NATION”, w drugiej turze wyborów zjednoczyli się z gaulistami moważą część centrystów. W ten sposób nastąpiła pełna polaryzacja na prawicy i lewicy. I zwyciężyła lewica.

Prawica wolała więc na alarm. „AURE” szuka przyczyn klęski w „trudnościach codziennego życia”, które „wywołują” w masach gorkie uczucia w stosunku do władzy, z wyjątkiem spoglądającej na skrótnie przyzbywa Francuzów.

Zwycięstwo w Longwy musi jednak dać sporo do myślenia również lewicy niekomunistycznej. Mówiła ścisła, Defferre'owi, jego doradcom, managerom i politycznym przyjacielom. Flirt z centryzmem wyborczym, który jak się jeszcze raz okazało, nadał głoszą na gaulistowską UNR, może przynieść socjalistom przykre rozczarowanie. Zjednoczenie lewicy natomiast przynosiło same sukcesy. Do wyborów komunalnych i przydeńskich nie zostało już tak wiele czasu. Zbyt długie zastanawianie się jak zwycięzcy odcinając się jednocześnie od Francuskiej Partii Komunistycznej może okazać się metodą zawodną. (A. K.)

Dalekopis przyznaniu

NOWY DZWIg SAMOBIEŻNY

W Czechosłowacji zbudowano nowy rodzaj dźwiga samobieżnego - SD-63. Dźwиг przechodzi obecnie próby w zakładach CKD w Pradze, które go wykonały. Będzie on wystawiony na Targach Międzynarodowych w Brnie. Jest w stosunku do dźwiga typu SMC-3 poważnym krokiem naprzód. Jego wagą jest mniejsza a zdolność udźwignięcia zwiększona, nastąpiło także zwiększenie prędkości. Nowy dźwиг posiada napęd na obie osie, podpora hydrauliczna, serwowymiar, 14-metrowej długości ramie, klimatyzowaną kabinę oraz zwiększoną szybkość poruszania się.

PÓLROZCZYNY URLOP MACIERZYŃSKI

Z dniem 1 kwietnia br. weszła w życie ustawa Zgromadzenia Narodowego CSRS na mocy której urlop macierzyński został przedłużony z 18 tygodni do 22 z prawem do dalszego bezpłatnego urlopu. W sta się tego urlopu matki pracujące będą otrzymywać świadczenia w wysokości 75-80 proc. ich przeciętnego zarobku. Podkreślić należy, że obecnie wprowadzony urlop macierzyński dla kobiet pracujących w CSRS jest najdłuższym na świecie. Należy również odnotować jego bezpośredni związek z bardzo niskim przyrostem naturalnym w Czechosłowacji.

25-LECIE „BIAŁEGO ŁĄBEDZIA”

Największy Dom Towarowy w Czechosłowacji, praski „Biały Łąbedź” obchodzi w tym roku 25-letnie święto istnienia. Zatrudnia on ponad tysiąc pracowników i w ostatnich trzech latach potroił wielkość obrotów. W ciągu roku przez „Białego Łąbedzia” przewija się około 25 mln osób. 45 różnych zakładów produkcyjnych posiada tutaj własne wystawy i stoiska połączone z punktami udzielania porad. (CET)



NOWE TWARZE „bońskiej demokracji”

RZĄD BOŃSKI misjonował 1 stycznia 1964 r. trzeciego już z kolei generalnego inspektora Bundeswehry. Generalny inspektor Bundeswehry jest odpowiedzialny i kieruje przysiężaniem armii na ewentualny wypadek wojny. Nie tym jednak interesuje się najwięcej w niniejszym artykule. Chcąc raczej przedstawić krótkie sylwetki ludzi, którzy kierowali lub kierują przygotowaniem i wychowaniem „nowej demokracji” Bundeswehry, chwytając dominującą rolę w jej profilu i morale.

PIERWSZYM INSPEKTOREM był eks-szef wydziału operacyjnego w hitlerowskim sztabie generalnym - zbrodniarz wojenny generał Adolf HEUSINGER. Sprawował on tę funkcję do 1957 r., to jest do chwili zbrojnego sojuszu z NATO w Waszyngtonie, gdzie dotąd pozostał - mimo istnienia konkretnych dowodów o spełnieniu przez niego zbrodniach wojennych.

Drugim z kolei inspektorem Bundeswehry mianowany został generał Friedrich FOERTSCH, który do 1955 r. odsiadywał w ZSRR karę więzienia za popełnione w okresie wojny zbrodnie.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną władze radzieckie przekazały gen. Foertscha władzom zachodniemieckim, aby w Niemczech zachodnich odcisnąć resztę kary. Jednak ku zdziwieniu światowej opinii publicznej gen. Foertsch pod auspiciami sztabowego wówczas ministra obrony NFJ Josefa Straussa, mianowany został następcą robącego karierę w NATO gen. Heusingera.

W listopadzie 1963 r. generał Friedrich Foertsch złożył prezydentowi

Lübkenowi, przed odejściem na „zawieszoną” emeryturę, pożegnania życzył, na której został on odznaczony najwyższym odznakami Niemieckiej Republiki Federalnej. Nowo mianowany jego następcą trzeci z kolei na stanowisku generalnego inspektora Bundeswehry - 56-letni gen. Heinz TREITNER zaliczany nie jest do tych, których w Bonn nazywa się „koleżkami od pierwszych chwil” („Soldaten der ersten Stunde”), a którzy od chwili powstania Republiki Federalnej stali się nieodłącznym do-radcami wojskowymi „starego” Adenauera.

Nie wszedł też w skład biura „północnika do spraw bezpieczeństwa” - późniejszego szefa gabinetu ministra obrony Theodora Blauka. Treitner nie brał udziału w opracowaniu pierwszych planów reorganizacyjnych, nad którymi trudził się tacy specje (jeszcze wówczas z konieczności na pół konspiracyjnie i w cywilii) jak gen. Heusinger czy też eks-hitlerowski szefowiec gen. Hans Speidel, którego nie mógł ostatnio ścierpieć w Paryżu generał de Gaulle.

Czytniki miastodajni w Bonn, starając się za to nie udzielanie się Treitnera w początkowym okresie powstawania zbroj Bundeswehry, uprawomilitaryzowanym „człowieka nowego”, który o Hitlerze „wcale nie słyszał”.

Zdawałoby się, że wszystkie się zastąpił gen. Heinz Treitner, który wstąpił do Bundeswehry w rok po jej powstaniu, tj. w listopadzie 1954 roku. Tęgo samego roku złożył na uniwersytecie w Bonn egzamin „dyplomowanego ekonomisty”. Po wstąpieniu do Bundeswehry skierowany został do Kwatery Głównego Sztabu, gdzie przez trzy lata pełnił, pod dowództwem nadzorem gen. Speidla, funkcję szefa wydziału logistyki.

Nowa nominacja na stanowisko generalnego inspektora Bundeswehry zastąpiła go jako pełniącego obowiązki dowódcy I Korpusu w Winstler.

MIMO WOLI nasuwa się pytanie jaka jest rzeczywista przeszłość Treitnera? Gen. Heinz Treitner urodził się 19 IX 1907 w Winstler w rodzinie zawodowego oficera cesarskiego. Po ukończeniu szkoły wstąpił do XVIII pułku jazdy Reichswehry. Przeszedł wstępną stronę przeszkolenie od kawalerii rzymskiego do lotniczego. Odbywał staż w szarych mundurach lotnictwa Mussoliniego. W 1937 r. był pierwszym oficerem sztabu VII dywizji hitlerowskiej „Luftwaffe”. W 1940 r. jako oficer hitlerowskich wojsk spadochronowych uczestniczył w inwazji na Holandię, a w 1941 r. na Kretę, za co odznaczony został „Krzyżem rycerskim do Krzyża Żelaznego”. W czasie wojny przeciwko ZSRR pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w różnych sztabach „Luftwaffe” na froncie wschodnim. Za zasługi na froncie wschodnim mianowany został komendantem hitlerowskiej dywizji spadochronowej w Włocławcu. Za wybitne zasługi w walkach Hitler nadał mu „wieniec dębowy” do „Krzyża rycerskiego”.

Tak wyglądał w nową twarz bońskiej demokracji. Włk chciałby się przebrać w owczą skórę.

M. L.

Produkcja eksportowa na plan

Łącznik - producent - handel zagraniczny

„Kurier“ rozmawia z dyrektorem szczecińskiego oddziału PIHZ J. Kosienckim

PRZY szczecińskim oddziale Polskiej Izby Handlu Zagranicznego działa Komisja Aktywizacji Eksportu. Na temat wyników jej pracy oraz zamierzeń rozmawiamy z dyrektorem tej placówki - Jerzym KOSIENCKIM.



Delegacja na IV Zjazd Partii

WARTOŚĆ eksportu produkcji w całości eksportowej wyniosła w 1963 r. 2727 mln zł, z tego na produkcję przypada 1530 mln zł, a na usługi - 1197 mln zł. Stanowi to około 7 proc. całości polskiego eksportu.

Jaka jest struktura szcześcińskiej produkcji eksportowej?

Przemysł maszynowy oraz środków transportu partycypuje w całości produkcji eksportowej naszego województwa w około 40 proc. Drugą pozycję zajmuje przemysł rolno-spożywczy, którego udział zanyma się w granicach 25 proc. Surowce i materiały stanowią około 15 proc. naszego eksportu i inne wyrobki - 10 proc. Jeżeli chodzi o eksport usług, to pierwsze miejsce zajmuje tu Polska Żegluga Morska, której wartość usług wyniosła w ub. r. 667 mln zł, drugie - Zarząd Fortu ze 180 mln zł. Dalsze miejsca zajmują Hartwig i Morska Agencja.

W jakich branżach notuje się najszybszy przyrost produkcji eksportowej?

Jest kilka takich przedsiębiorstw, w których produkcja eksportowa wzrosła bardzo znacznie w porównaniu do 1962 r., np. w SZWS o 550 proc., w SZNF o 100 proc., w PFDIUR „Odra” w Świnoujściu o 400 proc., w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej o 100 proc., w przemyśle łożeniowym o 100 proc. i Szczecińskiej Stoczni Remontowej o 80 proc. W ub. r. kilka nowych zakładów rozpoczęło produkcję na eksport. W grupie tej są takie zakłady, jak Fabryka Czerkady „Gryf”, Fabryka Urządzeń Budowlanych, Zakłady Przemysłu Maszynowego Łęcnictwa w Płoni, Fabryka Aparatury Mieczarskiej Woj. Zjed. Złoty Torwoszy Eksploatacji Terenów Torwoszy.

Na czym polega rola Komisji Aktywizacji Eksportu przy PIHZ i jakimi metodami komisja pracuje?

Komisja dzieli się na 15 zespołów branżowych, których zadaniem jest z jednej strony badanie możliwości podjęcia produkcji eksportowej przez nasze zakłady, a z drugiej - orientowanie się w potrzebach handlu zagranicznego. Jest więc komisja w jakimś sensie łącznikiem między producentami a cenitralami handlu zagranicznego. Organizuje ona spotkania z producentami, doprowadza często do bezpośrednich rozmów obu stron. Wydamy też na podstawie danych handlu zagranicznego biuletyn, informujące producentów o potrzebach rynku, klasie potrzebnych wyrobów itp.

Nad czym pracuje aktualnie Komisja Aktywizacji Eksportu?

W chwili obecnej ważnym zadaniem jest rozwój produkcji eksportowej przez nasz przemysł elektrotechniczny. Konkretnie chodzi o Fabrykę Sprzętu Elektrotechnicznego na Gumieńcach, która może produkować urządzenia przewidziane do wyrobów. Interesuje się ta produkcja Centrala „Colmex”, „Elektron” złączka gotowości zakupu aparatury pomiarowej. Czynimy starania o przejęcie Fabryki Narzędzi w Dabiu na produkcję narzędzi, napędzanych silnikami elektrycznymi. Też się w tej sprawie rozmyśla o Centrali „Warimex”. Staramy się zainteresować „Anmex” rozwojem eksportu ryb i przetworów rybnych oraz dzików i zająców, a „Rolimpex” zwiększeniem eksportu nasion traw. Mamy i nas duże możliwości rozwoju produkcji tych nasion.

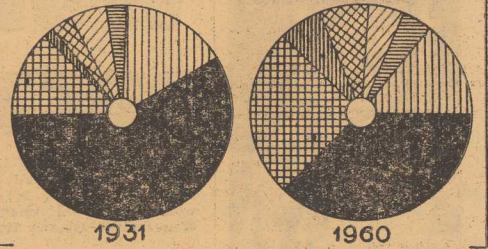
Od dłuższego czasu toczą się także rozmowy z „Coopeximem” o otwarcie w Szczecinie placówki tej centrali, ponieważ szesześciak drobi na wytwórczość rozwija coraz bardziej produkcję eksportową i bezpośrednia łączność byłaby bardzo pożyteczna dla obu stron. Są widoki, że placówka taka powstanie w Szczecinie od I lipca br.

Jak więc z tego wynika, komisja spełnia bardzo różnorodne funkcje, wszystkie one mają na celu zapobieżenie producenta do handlu zagranicznego, a dzięki temu - zwiększeniu i produkcji i usług na eksport, wykorzystanie wszystkich istniejących w tej dziedzinie rezerw.

Rozmawiał: A. KILNAR

Wycinanie serwetek z papieru to też sztuka, wprawdzie nie przez duże „S”, ale za to popularna wśród przechodniów ulicznych. CAF-foł. Wołoszczuk

KTO Z CZEGO ŻYJE?



- PRZEMYSŁ, ROLNICTWO, TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ, OBRÓT TOWAROWY, BUDOWNICTWO, OŚWIATA, NAUKA, KULTURA-ZDROWIE, OP. SPOL., KULT. FIZ., POZOSTALE

Z sal wystawowych

Kolor grafiki i poezja malarstwa

W SALACH BWA w Muzeum swą kapitalną grafikę prezentuje HALINA CHROSTOWSKA z Warszawy. Ta bogata i nie zwykle interesująca wystawa sztuki czarno-białej świadczy o malarzkiej wrażliwości artystki. Potrafiła ona bowiem w swych trzech dużych cyklach („Astralny”, „Komedianci”, „Ocean”) zawrzeć bardzo rozległą gamę czerni, bieli i różnych odmian szarości. Jej grafika jest grafiką przedstawiającą w nowoczesnym tego słowa znaczeniu, czyli nie dosłowną. Również nowoczesna jest artystka w odniesieniu do formy. Uprawia techniki metalowe (akwawinta, akwaforta, suchoryt), przeważnie je miesza, co daje ogromne bogactwo powierzchni jej grafik. Nie lubi drzeworytów, bowiem cięcia w drewnianym kloku są nieodwracalne. Nad płytą metalową natomiast można pracować długo, osiągając bardzo różnorodne efekty w stwarzaniu samostojnej materii artystycznej. Podczas spotkania w ZPAP Halina Chrostowska powiedziała że każde tworzywo rządzi się swoimi prawami strukturalnymi, i że artysta musi mieć dlanich szacunek. Jej wystawa świadczy dowodnie o tym, że ona sama doskonale rozumie materiał, w którym pracuje.

W Klubie „13 Muz” zetknęliśmy się z ciekawym debiutem malarzkim (wystawa indywidualna) młodego twórcy ROMUALDA MACIEJA KLIMCZEWSKIEGO, który od ubiegłego roku jest członkiem naszego Okręgu ZPAP. Należy również do Związku Literatów Polskich, jako że jest poetą. Te dwutorowe zainteresowania w sztuce wywierają niewątpliwie wpływ zarówno na jego poezję - bardzo plastyczną, jak i na jego malarstwo - tak poetyckie. Wernisaż jego wystawy wzbogacił poezją, którą recytował.

Światła jak kolorowe ryby zamurzają się i delikatnie muskając białe wody nieuchwytnie dla mnie ciszą i jak wrota czytają dalekie podróże.

Coś z klimatu tego wiersza odczuwa się w jego dekoracyjnym temperowym „Porcie”. Artyste intryguje pejzaż, gra form i koloru na płaszczyźnie płótna, a poetycka wyobraźnia podpowiada użycie środków stwarzających klimat i nastrojów płócien. („Dwa brzegi”, „Mosty”, „Pejzaż z jeziorom”).

Po tej pierwszej wystawie indywidulnej młodego i uzdolnionego plastyka, czekamy na jego dalsze prace. (Up)

Czytając Tygodniki

Informacja a ideologi

W „ŻYCIU LITERACKIM” poseł Władysław Machajek w artykule pt. „Informacja - w imię kształtowania ideowego” pisze o ważnym znaczeniu szybkiej i dokładnej informacji, która jest najlepszym i najokulturniejszym środkiem zapobiegającym plakatowemu, jest także ważnym czynnikiem kształtowania ideologii.

„Jestem przekonany, że nierychliwa nasza informacja sprzyja nie tylko społecznej dezorientacji, ale także plenienu się nastrojów wyuczkiwania bezrobocia ideowego, zastępowanego robotnością plakatową i wrogą propagandą. Taktyka tym dźwigniowa, że po pewnym czasie wykiada się „kawę na lawę”.

Obrona Heleny Majdaniec

J. GERHARD podejmuje w „Kulturze” „obronę Heleny Majdaniec”. Chodzi o przypisywanie jej wypowiedzi wobec zagranicznych dziennikarzy w Paryżu, jak również o narzęby roznieglizowane jej zdjęcia, które ukazywały się w tamtejszej prasie. J. Gerhard tłumaczy naszą gwiazdkę, jak również jej impresario, nieznaną praktyk pewnego typu dziennikarstwa na Zachodzie, wykorzystując każdą okazję dla przedstawiania w złym świetle stosunków w państwach obco socjalistycznych. Jedyny sposób na uniknięcie tych machinacji - to dokładna znajomość języka kraju, do którego się jedzie. Inaczej jest się bezradnym i tak się właśnie stało w przypadku naszej gwiazdy. A więc „prześląmy się jękać” - jak piszą w „Polityce”. (Up)

Mgr inż. Zbigniew Szyroki

Wysoka, smukła sylwetka aktualnego kuratora od długich już lat na trwałe weszła - jak by to narysował Emanuel Messer - w skład „szcześcińskich głów”. Zb. Szyroki przybywa do Szczecina w 1950 roku, po ukończeniu matury w Cieszyńcu. Studia na Politechnice Szczecińskiej, a po jej ukończeniu praca naukowa w Katedrze Chemii FS, nierozwralnie spleśniała się u niego z aktywną działalnością społeczną w ruchu młodzieżowym oraz w radach narodowych.

Był bowiem przez długie lata - członkiem wojewódzkich władz ZMP, a później członkiem KC ZMS. Od lat jest radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej, Kandydatem w ubiegłych wyborach do Sejmu PRL z listy pozamandatowej. Od ponad roku zajmuje odpowiedzialne stanowisko kuratora.

Jakie są najbliższe zadania s.kolnictwa w obecnej i następnym pięcioletcu w świetle też na IV Zjazd Partii? Na pewno najważniejszym zadaniem jest zapewnienie młodzieży po ukończeniu VII (a w przyszłości VIII) klasy szkoły podstawowej miejsce w szkolnictwie średnim i zawodowym. Nie jest to zadanie łatwe, jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż najbliższe lata będą okresem wyluz demograficznego. Jeżeli np. w 1960 r. mieliśmy 7 900 absolwentów klasy 7, to już w 1963 - 16 500, w 1964 r. - będzie ich 18 000, w 1965 r. - 21 000, a w 1966 - już 22 000. Dotychczas dawaliśmy sobie z tym problemem radę i zawsze w szkołach średnich i zawodowych czekała na młodzież odpowiednia liczba miejsc. Chodzić więc będzie w najbliższej przyszłości o zapewnienie potrzebnej bazy materialnej w postaci nowo wyciskanych i izb lekcyjnych oraz stworzenie zaplecza naukowego. Trudność polega na tym, że wysiłek ten będzie podejmowany równo legie z realizacją reformy szkolnej w szkolnictwie podstawowym, która również jest konieczna. Rozwiązanie jest pilnie sprawy wymagające

współnego wysiłku nie tylko władz szkolnych, ale także władz administracyjnych i partyjnych wszystkich szczebli oraz całego społeczeństwa. Innym ważnym zadaniem będzie prawnicze rejonizacja szkolnictwa średniego i zawodowego. Główny punkt ciężkości zostanie położony na tworzenie nowych szkół tego typu w miastach powiatowych i miejscach i przeprofilowanie tego szkolnictwa w sąmym Szczecinie zgodnie z lokalnymi potrzebami gospodarki narodowej.

A zadania w sprawach wychowania i dydaktyki?

Problemy są rozległe, dlatego go tylko zamarkuję najważniejszymi tezami. Mianowicie podniesie sprawności nauczania w całym szkolnictwie, nadal pogłębiać procesy polichonizacji nauczania, zapewnić większy udział społeczeństwa w wychowaniu młodzieży, wreszcie przeskoczyć kadry nauczycielską i przygotować ją do amiejcnej go wdrożeniu w życie zasad dydaktyczno - wychowawczych reformy szkolnej oraz większego korzystania z nowych podręczników szkolnych, które sukcesywnie wchodzi do użytku w szkołach zawodowych, technicznych i liceach ogólnokształcących.

Myslic, że na IV Zjeździe Partii problemy szkolnictwa i młodzieży będą wyczerpanone i wnikiwie dyskutowane. (CET)



Na półkach szcześcińskich księgarń

- GALCZYŃSKI — Poezje, Czyt. 20 zł.
SYROKOMLA — Poezje, Czyt. 20 zł.
K. YASUNARI — Kraina śniegu, PIW, 12 zł.
A. MINKOWSKI — Przygoda nad jeziorami, WL, 14 zł.
I. CALWINO — Baron drzewożaz, Czyt., 21 zł.
S. KARTASINSKI — Geometria analityczna, FZWS, 16 zł.
P. EINDER — Podręcznik telemontera budownictwa łączności, WKIL, 38 zł.
K. KOZMIŃSKI — Orle, Iskry 17 zł.
W. SZAFER — Z teki przyrodnika, WP, 20 zł.
FAULKNER — Niepokonane, PIW, 20 zł.
K. MALLEK — Opowieść z Indii, PIW, 12 zł.
M. MIROSZEWSKI — Wspomnienia z lat ubiegłych, WL, 38 zł.
W. PANOWA — Sierozą, Czyt., 21 zł.
A. LUNDKVIST — Upadek Jerzego, PIW, 10 zł.
LENART — Pogoń za słońcem, Czyt., 11 zł.
SZYMBORSKA — Wiersze wybrane, PIW, 12 zł.
L. KRUCZKOWSKI — Kordian, Czyt., 17 zł.
AFANASJEW — Rozumny rogacz, WL, 20 zł.
M. FRISCH — Homo Faber, Czyt., 18 zł.

1000 x „Przekrój”

O najpopularniejszym polskim magazynie mówi redaktor naczelny Marian Eile

„Najlepszy, najpopularniejszy, wszytkowiedzący, uroczy, nieoceniony, zawsze odkrywczy, znający się na dowcipie, przez kumoterstwo otrzymywany, tak mądrze wymodelowany” — oto garść pochwalnych przymiotników wybranych z kilku numerów waszej rubryki „Dobrze o nas mówili”. Ale są też ludzie, którzy mówią: „Przekrój się zepsuł; dawniej, to był Przekrój, a teraz co?”

— TO NORMALNE — mówi naczelny redaktor jubilat „Przekroju”, Marian Eile. Każdy dobry magazyn z perspektywy czasu zyskuje sobie taką opinię. Nie mówię tego dla obrony swojego pisma. Stwierdza to tak zwana psychologia prasy, oparta na analizach opinii o wielkich magazynach światowych.

— To znaczy, że wszystkie wielkie, światowe magazyny z czasem słabną i stają się do niego, że to ich nieuchronny los? Jaki zatem będzie 2000 numer „Przekroju”?

— Na razie nie nam nie chmurzy nieta. Wesle obchodzi „Przekrój” czyta w Polsce około czterech milionów ludzi. Te przymiotniki, któ-

kami wykazuje, że wcale nie materialny, które się podobają, zdobyły nam sławę, lecz te, które zdobyły protest, kontrowersje...

— Lapidarność sformułowań jest chyba waszą główną charakterystyką, jest tym, co was różni od innych, jest waszym szczególnym piętnem. Począwszy od politycznego Przekroju Tygodnia robionego przez pana Andrzeja Klominka, a skończywszy na savoir vivre pani Janiny Ipońskiej, że zdemaskuje popularnego Jana Kamyka. Ta ostatnia rubryka to nie tylko wskazówki dobrego tonu, ale perełki dowcipu.

— Niesłuszne jest chyba określenie „dobry ton”. Nie chodzi o maniery, tylko o umiejętność lakonicznego współczucia ludzi na co dzień. Nadto chyba ta rubryka spełnia jakieś społeczne zadanie rozładowania kompleksów ludzi, którzy z racji zdobytych zawodowych i umysłowych znaleźli się w nowym środowisku i obyczajowo pragną się do niego przystosować. Ze potrzebą naszej pomocy — świadczy wielka liczba listów.

— Listy! Chyba otrzymujecie ich mnóstwo? — Tak. Na wiele tematów i niemal z całego świata. Na każdą krzywkę przychodzi ponad sto rozwiazań z samego tylko Związku Radzieckiego.

Rozmawiała: EWA BERBERYUSZ



„Po upadku” Arthura Millera na scenach 10 teatrów europejskich

NOWY JORK. Dziesięć europejskich teatrów, w tym trzy niemieckie, jeszcze w tym roku zamierzają wystawić słynną sztukę Arthura Millera „Po upadku” („After the Fall”).

Premiery w Teatrze im. Schillera w Berlinie, Burgtheater w Wiedniu, Miejskim Teatrze w Monachium i Thalia Theater w Hamburgu odbędą się w drugiej połowie października. Również Królewski Teatr Dramatyczny w Sztokholmie, teatry narodowe w Oslo i Kopenhadze oraz teatr w Göteborgu grą będą te autobiograficzne sztuki Millera jeszcze w tym roku. Przewidziane są także premiery w Paryżu — w reżyserii Luciano Viscontiego i w Rzymie — w reżyserii Franca Zaffarelliego. (K1-JK)

GORĄCE DNI



TEMPERATURA OSTATNICH DNI nieodparcie narzuca lotwie skojarzenia — nie trzeba zresztą tych banalnych porównań aby stwierdzić, iż TV przechodzi przez okres wyjątkowej pracy, stanowiącej niemal że odnowę próbie tego najmłodszego ośrodka przekazywania masowej informacji.

A przekazywać jest co. IV Zjazd Partii i XX-lecie PRL — oto tematy dnia. Środki, którymi dysponuje telewizja pozwalają jej na uchwycenie i pokazanie o nieco pełniejszego, bardziej plastycznego obrazu rzeczywistości niż może to zrobić np. prasa. Mamy więc tu filmowe reportaży, dyskusje nad gospodarstwem mapy kraju, sylwetki ludzi, wotywy itp. Czy jednak wykorzystano już wszystkie możliwości? Wydaje się, że nie. Za mało np. sięga się do najbardziej „telewizyjnej” formy przekazywania obra-

zu jaką jest bezpośrednia transmisja 60-lecie Uj czy inna galowka nie wyczerpują tematu.

Osobny rozdział stanowi obsługa licznych przedjazdowych konferencji partyjnych. Wydaje się, iż podobnie temu zadaniu daje w obrotach bogaty serwis informacyjny, w większości wypadków ilustrowany obszernymi reportażami filmowymi z poszczególnych ośrodków.

Na zakończenie nie sposób pominąć TV Szczecin. Więcej niż skromne środki techniczne rzucują na całość jej pracy — niemniej jednak, również i my mamy swój udział w tej wielkiej, obejmującej cały kraj kampanii. A.

Anglik o Polsce

WYDAWNICTWO „Oxford University Press” wydało niedawno książkę uczonego kanadyjskiego, prof. Richarda Bisceca z Uniwersytetu Manitoba w Winnipeg pt. „Polska: most nad przepaścią” („Poland: Bridge for the Abyss”). Jest to wszechstronne i ciekawe omówienie spraw Polski powojennej. Zastępa książka jest sumienne i rzeczowe przedstawienie naszych stosunków. Szczególnie wyczerpująco i przyjaźnie ocenia autor postać Władysława Gomułki i jego rolę oraz zasługi dla Polski Ludowej.

Na zdjęciu: zakład biologiczny wydziału lekarskiego Akademii Medycznej w Lublinie: studenci i roku w czasie ćwiczeń.

CAF — fot. Uchymiak



Polska krajem ludzi kształcących się

W POLSCE LUDOWEJ dyplomacy akademickie uzyskało 327 200 młodych ludzi, podczas kiedy w pierwszym dwudziestoleciu tylko 83 600. W roku 1937-38 — mieliśmy 32 wyższe uczelnie, dziś liczba ich wynosi 73. Uniwersytety,

politechniki, akademie merytoryczne itp. kształcą około 185 tys. studentów (przed wojną około 40 000), wypuszczając rocznie średnio ponad 20 000 absolwentów wielu specjalności. Imponująca w porównaniu do pierwszego dwudziestolecia, chociaż jeszcze nie zadowalająca dzisiaj jest liczba pracowników naukowych — przed wojną zaledwie 3 014 — obecnie 19 090. Oto jak się przedstawiła w minionym 20-leciu dorobek jednej tylko Akademii Medycznej w Lublinie: 2 478 lekarzy medycyny, 1 342 — mgr farmacji, pracowników naukowych z tytułem doktora 147 osób i 39 docentów.

Wysoko kwalifikowana kadra pracowników służby zdrowia w woj. lubelskim — to 70 proc. absolwentów Akademii. Wielu obecnych pracowników naukowych lubelskiej uczelni — jest również jej wychowankami.

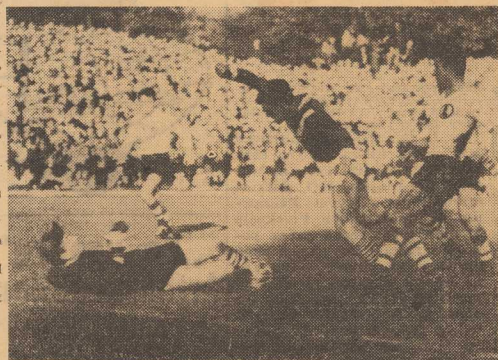
LEW OWAŁOW TAJEMNICZA BRUN

TLUM. E. WOŁYŃCZYK (61)

Tkaczow spojrzal krzywo w bezbarwne oczy Hurberya i cicho powiedzial: — Będzie pan musiał... — A kto pan jest? Kto panu dal prawo rozmawiac ze mną? — Przypuszczam... — tym razem Tkaczow lekko się uśmiechnął — służba bezpieczeństwa wewnętrzznego. Oto legitymacja... Nie wybieraliśmy się do pana, ale właśnie poszukujemy profesor Kowrygina. Skoro odnaleźliśmy ją w pańskim domu, będzie pan musiał złożyć wyjaśnienia. Stoli jeden naprzeciwko drugiego — nastroszony Tkaczow, błądy Hurberya i grzeczny, lekko ironiczny Tkaczow. — W jaki sposób trafiła tu profesor Kowrygina? — Nie wiem. — To nie jest odpowiedź. — Przywiózł ją do mnie jeden człowiek. — Co to za człowiek? — Sam go nie znam. — I jednak pozwolił mu pan przywieźć nieznaną kobietę. — Jest moim krajanem... — Panie Tkaczow, przypuszczam... — Pawelek dawno już usiłował wtargnąć się do rozmowy. — Mają tu całą katownię! Na dole jest również ktoś

zamknięty. Staralem się go wypuścić, ale nie dałem rady... Tkaczow ostro spojrzal na Hurberya'ego. — Kto jest na dole? — Nie wiem. — Chodźmy, pokaż! — znowu wtargnął się Pawelek. Tkaczow gestem prosił Hurberya'ego, aby poszedł przedem. — Proszę... Ten nie ruszył się z miejsca. — Nie zezwalam na rewizję! — A nie mamy zamiaru — grzecznie zauważył Tkaczow. — Jedynie zapoznamy się... z kim się zapoznamy, mister Hurberya? W tej chwili zjawił się Jolkin. — Panie Grzegorzu, pogotowie przyjedzie za dwie minuty! — Więc dobrze — spokojnie powiedział Tkaczow. — Pan i doktor Uspieński odnieście profesor Kowryginę do pracy. — Oczywiście... — Pawelek pytająco spojrzal na Tkaczowa. — A czy panu nie trzeba pokazać? — Proszę się nie martwić — uspokoił go Tkaczow. Proszę iść, pomóc odwieźć profesor Kowryginę. Sami znajdziemy... Zaczekał, aż Pawelek i Jolkin oddalą się, niosąc panią Marię i znowu zwrócił się do Hurberya'ego. — Proszę... — Nigdzie nie pójdę — odgryzł się Hurberya. — Nie mam tam nic do roboty. — W takim razie obejdziemy się bez pana... Tkaczow spojrzal na milicjantów. — Proszę tu czekać wraz z panem Hurberya... Hurberya rzucił się ku schodom. — Idziemy! Zeszli do piwnicy i zatrzymali się przy szczerle zamkniętych drzwiach.

— Proszę otworzyć — zaproponował Tkaczow. Hurberya odmownie pokręcił głową. — Nie mam klucza... W tym czasie za drzwiami rozlegały się soczyste angielskie przekleństwa. Tkaczow rozłożył ręce. — W takim razie przepraszam, ale... tam ktoś krzyczy. Być może, potrzebuje również pomocy lekarskiej. To nie jest rewizja, ale polecę wyważyć drzwi... Hurberya chwilę się wahal, potem wsadził rękę do kieszeni i podal Tkaczowowi klucz. Tkaczow przekręcił klucz w zamku. Drzwi gwałtownie rozwarły się i przed nim z'awil się... Korolew! W rękę trzymał rewolwer. Ale takiego spotkania nie oczekiwał... Zamierzał policzyć się z Hurberym. Tkaczow uprzedzająco podniósł rękę. — Spokojnie, mister Korolew... Niech pan da... Niech pan odda rewolwer. Nie spiesząc się, jak by niedbale wziął broń z rąk Jergera. — Dziękuję — powiedział i schował rewolwer do kieszeni, potem zajrzal przez ramię Korolewa do pokoju... — A gdzie jest Helena Kowrygina? — zapytał uprost Tkaczow. Ten nachalnie spoglądał przymrużonymi oczami na Tkaczowa. — Nie mam pojęcia o kim pan mówi! — Nie ma pan pojęcia? — szkoda! — i Tkaczow ostro zwrócił się do Jergera. Pana poproszę o dokumenty... Ten niechętnie wyciągnął paszport. — Tak, Aleksander Pryłucki. A w rzeczywistości? — On nie ma nic więcej do powiedzenia — wtargnął się Hurberya. (c.d.n.)



Mimo porażki w Sosnowcu Pogoń nadal w I lidze

(INF. WL.)

OSTATNI MECZ w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej drużyna Pogoń rozegrała w Sosnowcu ulegając Zagłębiu 0:2 (0:0). Mecz miał wielkie znaczenie dla obu zespołów. Zagłębie znając wynik spotkania Szombierki — Legia atakowało z furją, gdyż zwycięstwo nad porwocami dawało im szansę na tytuł wicemistrzowski. Pogoń natomiast walczyła o egzystencję w I lidze.

Świetne wyniki amerykańskich biegaczy

KILKA świetnych wyników padło podczas zawodów lekkoatletycznych w Compton na Wybrzeżu Kalifornijskim. Rewelacyjną formę wykazali amerykańscy biegacze. Na dystansie 1 mil 8 zawodników uzyskało czas poniżej 1 minuty. W historii lekkoatletyki światowej nie było jeszcze takiego biegu. Zwyciężył Burleson — 2:57,4 przed Ohara 3:27,6. Warto dodać, że ósme miejsce w tym biegu zajął 17-letni Jim Ryan — 3:59,9.



W biegu na 5 000 m zwyciężył Bob Sohal z czasem 13:35,9, a więc załedwie o 3 sek. gorzej od rekordu świata Włodzimierza Kuca. Drugi na mecie był Nowozelandczyk Blaitie. Jeff Fishback ustanowił nowy rekord USA w biegu na 3 000 m z przekroczeniem uzyskując czas 6:33,2. Henry Carr przebiegł 100 m w 10,3 i 200 m w 20,5.

300 DZIECI w wyścigu kolarskim

We wczorajszym wyścigu kolarskim zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka wzięło udział około 300 dziecięcych i chłopców. Wyścigi rozgrywane były przy pięknej słonecznej pogodzie. Zarówno rodzice jak i sami uczestnicy naszej imprezy mocno przeżywali pierwsze w życiu zwycięstwa i porażki. Wszystkie dzieci otrzymały pamiątkowe proporzeczki, a zwycięzcy nagrody rzeczowe. (p)

Zeglarze rozdzielili tytuły

PRZEZ dwa dni przy pięknej słonecznej pogodzie zeglarze szczeecińscy rozgrywali mistrzostwa okręgu seniorów. Na Jeziorze Dąbskim o tytuły mistrzowskie walczyło 51 ludzi z około 120 zawodnikami. Zwycięzcy w poszczególnych klasach następujące załogi: kl. OMEGA — MKS (Martyniak, Kaczorowski, PiekarSKI), kl. FINN — AZS (Owsiński, Wejner), kl. STAR — LOK (Karpisinski, Winkler), kl. HORNET — MKS (Rajowski, Krawczyk). (p)

„Weterani“ najlepsi

Arkonia pożegnała ekstraklasę słabiutkim meczem

Zaledwie kilka tysięcy widzów obserwujących wczorajszy mecz piłkarski I ligi pomiędzy Arkonią a Polonią Bytom, było świadkami nudnego widowiska. W przed meczowymi opiniach sędzono, że nie mający już nic do stracenia, ani... zyskania stocznicy — zagrają ambitnie pragnąc pozostawić po sobie dobre wrażenie.

NIESTETY Arkonia wybiegła na boisko po to aby „odbebnic pańszczyznę”. Poza ambicjami zawodnikami, wśród których na czoło wybił się SZARYŃSKI, LUKOSZEK, NO WAK, MENDAŁKO — było w zespoł gospodarzy kilku „obiboków”, którzy za swą „nibygrę” powinni dostać ocenę niższą od zera.

starsi. Szymkowiak i Libierda — w Polonii, Nowak, Lukoszek, Mendałko, Kurzyca — w Arkonii. Oni „robili grę”, oni graли ambitnie, ich się najwięcej „widziało”. Ambicją i chęcią gry dorównywał im jedynie Szaryński, a po przerwie Mańboko.

A. MARTYNA

JAK GRALI:

ARKONIA — Polonia	1:4 (1:0)
Zagłębie — POGOŃ	2:0 (0:0)
Wisła — Górnik	3:3 (1:2)
Gwardia — ŁKS	1:1 (1:1)
Szombierki — Legia	3:1 (1:0)
Ruch — Odra	1:2 (1:1)
Unia — Stal	2:2 (1:1)

TABELA

1. Górnik	38:12	57:23
2. Zagłębie	31:21	55:41
3. Legia	31:21	44:36
4. Odra	30:20	41:30

5. Polonia	26:22	38:32
6. Szombierki	26:26	45:42
7. Ruch	24:28	34:38
8. Unia	24:28	45:51
9. Gwardia	24:28	35:41
10. ŁKS	23:29	27:37
11. Stal	23:29	32:44
12. POGOŃ	21:31	29:36
13. Wisła	21:31	29:45
14. ARKONIA	18:34	30:45

II liga

Śląsk — Start	1:0 (0:0)
Wawel — Garbarnia	1:1 (1:1)
Cracovia — GKS	1:1 (0:0)
Górnik — Zawisza	0:2 (0:2)
Leghia — Rakow	3:1 (0:0)
Lubinianka — Karpaty	0:0
Polonia — Piast	3:2 (0:1)
Stal Mielec — Lech	1:2 (1:1)

TABELA:

1. Śląsk	43:13	39:13
2. Zawisza	37:19	40:27
3. Start	27:19	41:31
4. GKS	31:25	54:39
5. Cracovia	30:24	44:26
6. Garbarnia	29:27	35:30
7. Polonia	28:37	42:38
8. Górnik	26:36	39:49
9. Lubinianka	26:30	37:29
10. Lechia	26:30	34:38
11. Stal M.	26:30	35:32
12. Rakow	25:31	36:38
13. Karpaty	25:34	25:33
14. Piast	22:34	37:56
15. Lech	22:34	30:45
16. Wawel	10:44	22:50

Sukces tenisistów SKT

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO TENISISTÓW SKT NAD BYŁYM I-LIGOWYM GRUNWALDEM Z POZNANIA WYKAZAŁO, ŻE ZA WODNICZ SZCZĘŚLIWIE ZROBILI BALISZĘ POSTĘPY. DOTYCZY TO SZCZEGÓLNICIE SEMIORÓW, KTÓRZY WSZYSTKIE SWOJE SPOTKANIA WYGRALI ZDECYDOWANIE. MECZ STAŁ NA DOBRYM POZIOMIE.

SZKODA więc, że w bieżącym roku organizatorzy wielkiego turnieju tenisowego z okazji Międzynarodowych Turniejów Poznańskich nie zaprosili naszych najlepszych zawodników, dla których byłoby to najlepszy sprawdzian aktu ałnych umiejętności.

A OTO wyniki towarzyskiego spotkania. Na pierwszym miejscu gospodarze: gra pojedyncza — Fudałówna — Mazurkiewicz 2:0 (6:3, 6:1), gra pojedyncza mężczyzn: Tomaszewski, Przybysz — Musiał, Nowak 2:0 (6:2, 6:0), Wysocki — Geldner P. 2:0 (6:0, 9:7), Hermann — Orzechowski 0:2 (2:6, 7:9), Fudałówna, Juchnicki — Geldner, Mazurkiewicz 2:0 (6:0, 6:0), Wysocki, Hermann — Orzechowski, Wandel 2:0 (6:0, 9:7).

(6:3, 6:2) Bajera — Nowaczyk 2:0 (6:0, 6:2), Krusznona — Geldner J. 2:0 (6:0, 6:0).

GRA mieszana: Fudałówna, Przybysz — Mazurkiewicz, Musiał 2:1 (6:1, 4:6, 6:1), gra podwójna mężczyzn: Bajera, Krusznona — Gąska, Gałka 2:2 (6:1, 6:2).

W DRUGIM dniu zawodów uzyskano następujące wyniki: Fudałówna — Mazurkiewicz 2:0 (6:3, 6:0), Juchnicki — Wandel 2:0 (6:1, 6:0), Tomaszewski, Przybysz — Musiał, Nowak 2:0 (6:2, 6:0), Wysocki — Geldner P. 2:0 (6:0, 9:7), Hermann — Orzechowski 0:2 (2:6, 7:9), Fudałówna, Juchnicki — Geldner, Mazurkiewicz 2:0 (6:0, 6:0), Wysocki, Hermann — Orzechowski, Wandel 2:0 (6:0, 9:7).

RÓWNOCZEŚNIE odbywały się towarzyskie spotkania pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami Gorzowa i SKT. Zwyciężył Szczecin 9:0. (p)

Tu TOTO

8-20-25-39-43-45

(14)

NALEŻAŁ do nich przede wszystkim GZEL, który mając w perspektywie wyjazd z Zagłębiem do Stanów Zjednoczonych, na rozgrywki Interligi, biegł po boisku mniej od sedziego tego meczu. Lekceważące machania ręką na słuszne uwagi kolegów z obrony, unikanie jak ognia wszelkich starć z przeciwnikiem — te momenty charakteryzowały jego zachowanie na boisku. Szczytem wszystkiego było dłubanie palcem w nosie. Wprawdzie nikt środkowemu napastnikowi tej czynności nie zabrania, ale w tym wypadku stanowiła ona najbardziej charakterystyczny obraz stosunku Gzela do gry.

SŁUSZNIE więc złośczone się na niego z boiska i z trybun. Kiedyś usiłowano nas przekonać, że Gzel to nie ma „aniołek”, że jego słabsza gra wynika z braku czasu poświęcanego na treningi ze względu na studia... Nigdy nie poddawaliśmy w wątpliwość takiego usprawiedliwienia — zawsze zaś wskazywaliśmy, że Gzel gra kiedy mu się podoba, że jest przykładem chimery. Wczorajszy mecz wykazał to najdobitniej.

POŚWIĘCIŁMY Gzelowi wiele miejsca, bo rzeczywiście o nim najwięcej się mówiło. Należy jednak wspomnieć i o pozostałych. Charakterystyczne, że najlepszymi graczami wczorajszego meczu byli zawodnicy

ZSRR - NRD ponownie 1:1

W OBECNOŚCI 85 tys. widzów odbyło się w Moskwie rewanżowe spotkanie piłkarskie z cyklu eliminacji przedolimpijskich Związek Radziecki — NRD. Podobnie jak w pierwszym meczu w Lipsku uzyskano wynik remisowy 1:1. Tak więc piłkarze ZSRR i NRD spotkali się na neutralnym boisku w trzecim dodatkowym meczu.

ROZEGRANE na Stadionie Olimpijskim w Helsinkach międzynarodowe spotkanie piłkarskie NRF — Finlandia zakończyło się zwycięstwem reprezentacji NRF — 4:1 (3:1).

PIŁKARZE Brazylii zakwalifikowali się do turnieju olimpijskiego, zwyciężając w Rio de Janeiro drużynę Peru 4:0. Brazylijscy i piłkarze Argentyny reprezentować będą w turnieju olimpijskim kontynent amerykański.

Nasz komentarz

POMNIK DLA LENTNERA

EMOCJE w piłkarskiej ekstraklasie zakończone. Trwające przez wiele tygodni rozgrywki, zakończyły się sukcesem Górnik Zabrze, szeregi I ligi opuszczają Arkonia i Wisła. Do ostatniej minuty nie był znany los Pogoni, która po przegraniu meczu z Zagłębiem w Sosnowcu z drżeniem w sercach oczekiwała na wiadomość z Krakowa, gdzie Wisła walczyła o ligowy byt z Górnikiem. Wiadomości były jednak hołubne, bowiem na 1 minutę przed zakończeniem meczu Wisła prowadziła 3:2. Jeden bład obrońców wystarczył aby Lentner zdobył po szybkim rajdzie wyrównującą bramkę. To wystarczyło również, aby jeden z najstarszych klubów w Polsce po raz pierwszy w historii opuścił szeregi ekstraklasy. Jak twierdzą złośliwi — Pogoń za tę jedną, jedyńą bramkę, powinna postawić Lentnerowi — pomnik w Zabrzu. (p)

„LUT SZCZĘŚCIA“ POGONI

ZARTY jednak na bok. Dla szczeecińskich kibiców piłkarskich, minione rozgrywki były nadzwyczaj denerwujące. Niemal od początku ligowej batalii Pogoń i Arkonia okupowały końcowe miejsca w tabeli przywodząc tym swoich kibiców do czarnej rozpaczki. Obydwa zespoły nieźle jednak finiszowały. Arkonii zabrakło jednak obcego przyszłowiego „luta szczęścia”, o którym niewątpliwie może mówić Pogoń.

NIE TRAGIZUJMY

BĘDZIEMY więc mieli w kolejnych rozgrywkach piłkarskich po jednym przedstawicielu w I i w II lidze. Wydaje się, że nie należy „rozdzierać szat” z powodu degradacji stocznicy. Przenalizujmy i madre kierownictwo tego klubu, niewątpliwie przeanalizuje błędy minionego okresu, do których przede wszystkim należało zbyt małe korzystanie z usług młodych zawodników takich jak np. Szaryński czy Mańko.

KORNER

K 100 wolnych miejsc w przedszkolach Pogodna

W wydziałach oświaty Miejskiej i Dzielnicowych Rad Narodowych oraz we wszystkich przedszkolach trwa obecnie gromadząca praca związana z tegoroczną rekrutacją dzieci do przedszkoli państwowych, zakładowych i społecznych. Jest to zawsze bardzo trudny okres dla organizatorów opieki przedszkolnej, bowiem liczba miejsc w tych placówkach wyznaczonych jest jeszcze ciągle niewspółmiernie mniejsza od rzeczywistych potrzeb naszego miasta. W tym roku jednak nas horyzonty zarysowuje się jaśniejszy punkt. Oto po raz pierwszy w Szczecinie przyjęto do przedszkoli jednej z dzielnic wszystkie zgłoszone dzieci, a mimo to pozostało jeszcze 100 wolnych miejsc.

DZIELNICA tą jest Pogodno. Jak poinformowała nas kierowniczka oddziału oświaty PDRN Pogodno — Stanisława Zaremska, rekrutację zakończono w tej dzielnicy już 1 czerwca br. a więc na dwa tygodnie przed obowiązującym terminem. Do 12 przedszkoli Pogodna zapisano 909 dzieci, z których 19 skierowano do przedszkola społecznego.

Wolne miejsca są jeszcze w nast. przedszkolach państwowych: nr 18 przy Al. Wojska Polskiego 161, nr 28 przy Curie — Skłodowskiej i nr 11 przy ul. Dworskiej. Rezerwy istnieją również w pięknym przedszkolu na Osowie, a to ze względu na odległość od miasta i niezbyt wygodny dojazd. Wydz. Oświaty PMRN gotów jest zorganizować przywożenie i odwiozenie dzieci do tego przedszkola, jednakże pod warunkiem uzyskania środka transportu. Sądzimy, że w Szczecinie znajduje się taki zakład pracy, który, w zamian za możliwość umieszczenia dzieci swoich pracowników w pięknym przedszkolu, zgodzi się pomóc Wydz. Oświaty w rozwiązaniu tych trudności. Tak, jak np. robi to Zarząd Portu, dowożąc „swoje” dzieci ze Śródmieścia do przedszkola na Zelechowie.

Tak więc Pogodno w zasadzie ma już rekrutację dzieci za sobą. W pozostałych dzielnicach trwają ostatnie prace. Śródmieście boryka się z największymi kłopotami. Nieznana jest jeszcze liczba wniosków, które nie będą mogły być pozytywne nie satelotne. Jest ich jednak sporo.

Problem zapewnienia jak najwięcej dzieci do opieki przedszkolnej jest sprawą, która nie schodzi z kregu zainteresowania opinii miasta. Dowodem tego jest ostatnia decyzja PMRN, które przekazało Wydziałowi Oświaty piękną wille przy Al. Wojska Polskiego nr

85 na cele przedszkolne. Po remoncie i adaptacji znajdzie tam opiekę kilkadziesiąt dzieci. (hs)

Po wizycie Głównej Komisji Urbanistycznej

POZYTYWNA OCENA planów zabudowy Szczecina

PRZEBYWAJĄCA niedawno w Szczecinie Główna Komisja Urbanistyczna Min. Budownictwa i Materiałów Budowlanych zaopiniowała pozytywnie projekt planu perspektywicznego ogólnej zabudowy przestrzennej miasta. Komisja dokonała oceny planów etapowej zabudowy Szczecina w latach 1966—1970 i dalszej, do roku 1980.

W WYNIKU szczegółowej analizy przedstawionych projektów — Główna Komisja Urbanistyczna wystąpiła z wnioskiem o przedstawienie planu przedszkola na Zelechowie do akceptacji Ministra Budownictwa.

Projekt zabudowy miasta w latach 1966—1970 przewiduje, że główne uderzenie „budowlanych” skierowane będzie na rejon Śródmieścia, Niebuszewa, Dąbia i Pomorzana. Koszt inwestycji, które zrealizowane będą do roku 1980, ocenia się na 16 miliardów zł.

Kończowa ocena Głównej Komisji Urbanistycznej, rozpatrzącej plan zabudowy Szczecina, brzmi: „plan zabudowy rozwiązuje podstawowe problemy



Kronika dnia

WIZYTA PROF. JANA KOTTA

Na zaproszenie szczecińskiego oddziału SPATIF-u przybywa dziś do Szczecina znakomity krytyk i eseista — prof. Jan Kotta. Podczas spotkania ze słuchaczami w Klubie „13 Muz” i Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki prof. Jan Kotta mówi będzie na temat: „Szekspir i teatr współczesny”. Autor „Szkiców o Szekspirze” spotka się również z zespołem aktorów w Teatrze Polskim.

„FILIPINKI” WCIAŻ MODNE

Z Warszawy niechają do Szczecina ekipa Polskiej Kroniki Filmowej, która chce na kręcić dzień powszedni naszych śniegających dziewcząt. Jak wiadomo, szalowe kreacje z koronek, fanowa-ne ostatnio przez sympatykę w szczecińskim, bardzo im się na tę okazję przydadzą.

W DNIACH od 4 do 5 maja br. w siedzibie Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Szczecinie odbywały się finały ogólnokrajowego konkursu na najlepszego ucznia w zawodzie radiomechanika, elektromechanika i elektryka. Do konkursu przystąpiło ponad 50 uczniów.

Komisja oceniła wysoko poziom przygotowania zawodowego uczestników konkursu i przyznała 18 najlepszym uczniom nagrody indywidualne. Jak się dowiadujemy, z tych nagród przypadło wychowankom szczecińskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego. Gratulujemy! (Dyl)

Na zdjęciu: rozdanie nagród i dyplomów. Foto: Wanda CIESIAK



„WYNAŁAZY” ILE RAZY remontuje się jakiś lokal — stali bywały przeżywać chwile emocji: ja ki leż na łóżku — ten ów lokal — w nowej szacie. Na ogół klienci są mile zaskoczeni nowymi akcentami wnętrza, modernizacja urządzeń itp. Jednym słowem, remonty wychodzą na korzyść i o katom i bywalcom.

Nic więc dziwnego, że kiedy otworzono po remoncie bar „Wista”, wszyscy o czekali, że lokal stał się schłodniejszy i sympatyczniejszy. Rychoło okazało się jednak, że nie ma róży bez kolców.

Bo oto ktoś wpadł na arcygenialny pomysł, aby poobić na obwie do połowy, widocznie w nadziei, że klientom mankni nawiąkami niektórych klientów. Widocznie kie rowniczo baru pozostawili o smutnej sławy warszawskiemu barowi „Prah”, który swego czasu również zosłał zhorow wymianny za podobny wyczoł.

Proponujemy jeszcze przytwierdzić widelce lancuchami i elektrownie wyszerzyć talerze. I opatentować pomysły! (Dyl)

Jakiej szukasz sukienki?

DZĄC do maksymalnego dostosowania produkcji do potrzeb klienta, Zakład Wzornictwa Mody ZSS „MODNA STRONA” rozpisal odpowiednią ankietę. Szczecińskani będą ją mogli wypełnić w sklepie PSS „LUCYŃKA i PAULINKA” — jedynej w naszym mieście placówce sprzedającej ubiory szyte przez ten dom mody. Ankietę rozdawać będą w dniach 8 i 9 czerwca we wspomnianym sklepie. Wśród wypełniających rozdowane zostaną w lipcu nagrody w postaci talonów na zakup konfekcji. (ez)

Jednym zdaniem

Komitet organizacyjny podaje do wiadomości zainteresowanym, że 11 i 18 października br. odbędzie się Zjazd Wychowanków Szkoły im. St. Staszica w Warszawie, który obejmuje wychowanków Szkoły Realnej Stow. Techników im. Staszica (1906—1915), Gimnazjum (1915—1944) i Liceum (1944—1953), opłaty (z tył. uczestnicząca w Zjeździe plus koszt wspólnej kolacji — 150 zł od osoby) — należy przekazywać na konto PKO, Warszawa 1, Oddz. Miejski Nr 1—3—121.39. „Zjazd Wychowanków Szkoły im. St. Staszica”.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 18 w klubie „13 Muz” odbędzie się, zorganizowane przez SPATIF, spotkanie prof. Jana Kotta z aktorami; tematem spotkania będzie: „Szekspir i teatr współczesny”.

O godz. 20 w klubie „13 Muz” zostanie powtórzony spektakl Scenarzy i Reżyserów „Obszja” L. Konarskiego, w obsadzie premierowej, reżyserji J. Maciejowskiego, scenografi M. Iwanowicza.

O godz. 18 rozpoczyna się w Zamku — ostatnie przed wakacjami „tender-yous” szczecińskich szaradzystów.

Komenda Wojewódzka MO prosi mężczyznę, którego 9.V wieczorem przy ul. Skargi — Zaczyna, pobito i którego zrabowano marynarkę — zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO, ul. Kaszubska 35, pok. 42, w godz. 8—16.

wany zatem przez Czytelnika człon zdania — „placze przechodzą ostatnią toaletę” — poprawny.

3. W wypadku, gdy wyraz jest określany przez dwie przysłówki: „gankująca i nie mająca tej funkcji” — pierwsza sioł po rzeczowniku, druga — przed nim. Kwestionowany przez Czytelnika człon zdania — „letni sezon kąpieliskowy” — poprawny.

Oh, Janusz Baranowski. Tradycyjnie zależy już niemożna. Nie ma się czego oburzać, że studentki mieszczącej w akademiku ochłapali dziewczęta wodą; robia co mogą, aby zwrócić na siebie uwagę. Zresztą przypuszczamy, że „poskondowane” na pewno nie wzięły im tego za złe.

Od Czytelników...

NIE KASOWAC!

PRAGNĘ zwrócić uwagę na bardzo istotny problem dotyczący naszej komunikacji, mianowicie na „orki” tworzące się na tylnym pomoście wozu tramwajowego. Uważam, że konduktor wykonuje za dużo „operacji” przy sprzedawaniu biletów; wyrwa bilet z blozka, prze dziera go, czyli kasuje, w innych wypadkach skreśla bilet ówkiem albo dziurkuje kilka razy odpowiednią maszynką. A tymczasem pasażerowie na tylnym pomoście bloczą się, czekając na załatwienie tych niezbędnych formalności.

Proponuję, aby bilety z blozka konduktorskiego wręczać pasażerom bez żadnych kasowań, będzie to dużo szybciej. Taka forma pracy przyjęta jest przez MPK w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi, Lublinie a nawet w Białymostku-Białej. Przypuszczam więc, że i Szczecin może sobie pozwolić na ten „luksus”.

Janusz KORDYS

JESZCZE O „KULTURZE ZE SŁOMKA”

W odpowiedzi na notatkę p. „Kultura ze słomki” dyrekcja MHD Art. Spoż. wyjaśnia: „Wydaliśmy polecenie komisarce, która prowadzi bufet w Teatrze Polskim, aby słoczyki z napojami ustawiane były w sposób niewidoczny dla Kupujących, ewentual-

nie przykrywane... Jednocześnie nadmieniamy, że w bufecie można nabyć obecnie „słomki” w cenie 0,30 zł za sztukę. Niestety, nie ma już one powodzenia. Automat do sprzedaży papierosów i słodczyki zabrany został z bufetu teatru”.

WYJASNIENIE PRZYCHODNI

18 maja zamieściliśmy notatkę pt. „Nieistotna pletniarka”. W odpowiedzi z Miejskiej Przychodni Rejonowej dla Dzieci nr 2 otrzymaliśmy pismo, w którym czytamy m. in.: „Wyjątkowo zamiast 7.V br. punkt szczerpien czynny był 5.V br. (chodził o szczerpienia w godzinach popołudniowych — przyp. red.). 14 maja punkt szczerpien miał normalnie funkcjonować, tzn. od rana do wieczora bez przerwy, lecz przeskodziła temu nagła choroba dwóch specjalnie przeskolenych pielęgniarek, których nie miał kto zastąpić.”

W tej sprawie zabrał głos młodszy inspektor sanitarny, który stwierdził, że kierownictwo przychodziło na w podobnych wypadkach obowiązek wyznaczenia zastępstwa pielęgniarskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Anonimowy Czytelnik, który zwrócił nam uwagę na niepoprawne użycie w „Kurierze” przymiotnika przed rzeczownikiem i po nim.

Pozwalamy sobie zacytować trzy reguły składniowe.

1. Przymiotnik powinien następować po rzeczowniku określającym, jeśli wyraża właściwość, gatunkową cechę przedmiotu (np. Politechnika Szczecińska — w przeciwstawieniu do wszystkich innych politechnik w kraju).

2. Przymiotnik poprzedza rzeczownik, jeśli wyraża cechę przynależności do jakiegoś zbioru przedmiotu (np. błękitne oczy, piękna sukienka itp.). Kwestionowa-

PSS zawiadnęła Jeziołem Binowskim

NIEDALEKO od Szczecina, nad Jeziołem Binowskim, powstaje międzyzakładowy ośrodek wezwojsw świętecznych urzędniczy przez PSS „Robotnik” i bratnia Spółdzielnię Usług Transportowych. Na odpowiednio przystosowanym terenie rozbitych będzie — w oświetlonej fazie — 30 dwuosobowych namiotów, w przyszłym roku staną domki campingowe. Funkcję jadłodajni spełni specjalnie przystosowany do tego stary autobus.

Wszelkie prace przy organizowaniu ośrodka pracownicy PSS i SUT wykonują w czynnie społecznym. (az)

„Pan inspektor to ja”

WYROK na fałszywego oficera MO

NA TERENIE Szczecina grasował osobnik, który podawał się za oficera MO lub inspektora służby ruchu drogowego. Osobnik ten zamierzal na przekroczenie przepisów o ruchu drogowym. W okresie listopada i grudnia ub. roku oraz stycznia 1961 r. fałszywy inspektor pobierał 100-złotowe mandaty od 12 kierowców, a od stycznia — 150 zł na poczet grzywny, która miała mu wymierzyć kolegium. W kilku przypadkach kierowcy nie zaliczali mandatów, gdyż po prostu nie mieli przy sobie pieniędzy. Niezależnie od wyłudzeń „pan inspektor” dokonywał kontroli pojazdów mechanicznych. Osobnikowi powinieli się jednak noga, PSS „LUCYŃKA i PAULINKA” — jedynej w naszym mieście placówce sprzedającej ubiory szyte przez ten dom mody. Ankietę rozdawać będą w dniach 8 i 9 czerwca we wspomnianym sklepie. Wśród wypełniających rozdowane zostaną w lipcu nagrody w postaci talonów na zakup konfekcji. (ez)

ZABIŁ PSA — zapłacił 1500 zł

NIESTETY, ciągle jeszcze spotykamy się z wypadkami, że dorośli, a również pozostawione bez opieki dzieci, wyładowują swój zły humor na bezbronnych zwierzętach. Za zżecanie się nad zwierzętami TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI kieruje wnioski o ukaranie do Kolegium Karno-Administracyjnego. Dla przykładu podajemy, że jeden z mieszkańców Zelechowa za zabicie psa miłośnikiem zapłacił 1500 złotych. Grzywnę otrzymał również Ob. E. S. zamieszkały przy ul. Farniej, który złośliwie przejechał psa motocyklem. Ponadto za wadliwą uprząż oraz przeciążenie koni ukarano mandatami 12 wozaków a 21 udzielono upomnień. Informujemy ponadto, że w schronisku dla zwierząt (Aleja Wojska Polskiego 247) jest duży wybór bezpańskich psów, które miłośnicy zwierząt mogą otrzymać na własność. (jaw)

...do Czytelników